

Władysław Mendys

Jak przedstawia się faktycznie sprawa emerytury adwokackiej?

Palestra 15/3(159), 65-68

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z górą pięćdziesięcioletni pobyt Goethego w Weimarze przyniósł mu wszelkie dostępne dla niego zaszczyty. Zajmował najwyższe stanowisko w państwie, gościł w swym domu zarówno większość koronowanych głów ówczesnej Europy, jak i wielu filozofów, pisarzy i artystów.

W r. 1825 uniwersytet w Jenie nadał Gothemu doktorat honoris causa. W cztery lata później godność członka zwyczajnego nadało Goethemu — na wniosek Kazimierza Brodzińskiego — Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk, obradujące pod przewodnictwem Juliusza Ursyna Niemcewicza.

Otrzymawszy tę godność, Goethe podziękował za nią listem napisanym po łacinie, oświadczając przy tym, że poczytuje sobie ten wybór za zaszczyt „ze względu na cel, jaki założyliście sobie jako najgodniejszy dla szlachetnego narodu polskiego”.

Kończąc swój przeszło 80-letni żywot, miał Goethe pełne prawo powiedzieć do Eckermanna: „Nie zaznałem nawet czterech tygodni rzeczywistego wytchnienia”.

PROSZĘ O GŁOS

WŁADYSŁAW MENDYS

Jak przedstawia się faktycznie sprawa emerytury adwokackiej?

Zamieszczony w nrze 6 „Palestry” z czerwca 1970 r. na str. 108 artykuł kol. Juliusza Wiercińskiego pt. „Dalsze uwagi w sprawie emerytów i rencistów w adwokaturze”¹ zawiera tyle i takich wypowiedzi, że nie można i nie powinno się przejść nad nimi do porządku. Sprawa poruszona w powyższym artykule wymaga dalszego wyjaśnienia i oświetlenia, zwłaszcza ze strony tej grupy kolegów, którzy osiągnęli wiek emerytalny i którym wypadałoby przejść na emeryturę.

Autor wspomnianego wyżej artykułu wychodzi z założenia, że sprawa odesłania na emeryturę tych 614 adwokatów, którzy przekroczyli 65 rok życia, nie powinna nastroczać żadnych trudności ani stwarzać

¹ Kwestia emerytur i rent dla adwokatów stanowi temat ciągle aktualny i żywy. Por. na ten temat wypowiedzi i literaturę przytoczoną w Komentarzu pod redakcją S. Garlickiego „Przepisy o adwokaturze:”, W-wa 1969, str. 388—402, w szczególności tezy 1, 26, 28, 29, 31, 34, 44 (przypis Redakcji).

żadnych problemów, że troska najwyższych organów samorządu adwokackiego o los tej grupy adwokatów jest co najmniej pozbawiona wszelkiej racji, gdyż z jednej strony „twarde, nieuchronne prawo życia i śmierci” wymaga, by ludzie starzy usunęli się z pracy i ustąpili miejsca młodszemu, a z drugiej strony ustawa z dnia 23.I.1968 r. o p.z.e. zapewnia adwokatowi o przeciętnych zarobkach w kwocie 3 816 zł emeryturę w wysokości 1 979 zł (ściśle biorąc nie 1 979 zł, lecz 1 929 zł), co przy różnych innych możliwościach powinno — zdaniem autora — zabezpieczyć odpowiedni byt adwokatowi-renciście.

Autor powołanego artykułu pozwolił sobie nawet w ustępie pierwszym swego artykułu na pewnego rodzaju apel do starszych kolegów, którzy osiągnęli 65 lat życia, żeby dobrowolnie usuwali się z pracy w zawodzie, żeby kierowali się poczuciem honoru i ambicji i nie czepiali się kurczowo krawędzi burty zawodu, „gdy go wniosłem biją po rękach”.

Jednym słowem, autor wypowiada poglądy, u których podstaw tkwią zasady dawnego prawa pięści, a które są zaprzeczeniem zasad humanizmu i zasad współżycia w ustroju socjalistycznym. Trzeba powiedzieć, że sposób ujęcia zagadnienia przez autora omawianego tu artykułu wywołuje pewnego rodzaju zażenowanie, a chyba musiał głęboko zboleć tych kolegów, których bezpośrednio dotyczy. I dlatego artykuł ten nie mógł pozostać bez odpowiedzi.

A teraz przejdźmy do istoty rzeczy.

Otóż jest rzeczą niewątpliwą, że znaczna część kolegów z owej grupy 614 adwokatów, kwalifikujących się do „odesłania” na emeryturę, usunęłyby się bardzo chętnie i dobrowolnie z czynnej adwokatury i ustąpiła miejsca młodszemu kolegom, ale — niestety — staje temu na przeszkodzie sama ustawa z dnia 23.I.1968 r. o p.z.e.

Według przepisów tej ustawy prawo do emerytury przysługuje pracownikowi, który ukończył 65 lat życia i ma wymagany okres zatrudnienia wynoszący 25 lat, przy czym do okresu zatrudnienia wlicza się, w myśl art. 20 cyt. ust., również okresy tzw. równorzędne i zaliczalne.

Za takie okresy równorzędne uznaje ustawa w art. 9 pkt 7 okresy pracy adwokatów w zespołach adwokackich, począwszy od dnia 1.I.1964 r. Natomiast za okresy tzw. zaliczalne uznaje ustawa w art. 10 pkt 15 okresy uznane za takie w odrębnych przepisach. Tymi odrębnymi przepisami są przepisy rozp. Rady Ministrów z dnia 4.III.1964 r. w sprawie ubezpieczenia adwokatów (Dz. U. Nr 10, poz. 62), wydane na podstawie przepisów art. 107 ustawy z dn. 19.XII.1963 r. o ustroju adwokatury (Dz. U. Nr 57, poz. 309). Mianowicie przepis § 3 cyt. rozp. stanowi, że przy stosowaniu przepisów dekretu z dnia 25.VI.1954 o p.z.e. za okresy zatrudnienia uważa się okresy pracy adwokatów w zespołach od dnia 1.I.1964 r., a ponadto za okresy tzw. zaliczalne do okresów zatrudnienia uważa się okresy pracy adwokatów w zespołach adwokackich również przed dniem 1.I.1964 r.

Podkreślić należy, że przytoczone wyżej przepisy nawiązują do przepisów dekretu z dn. 25.VI.1954 o p.z.e., w miejsce którego weszła w życie obowiązująca obecnie ustawa z dnia 23.I.1968 r. o p.z.e. Nasuwać się

więc może pytanie, czy powołane wyżej przepisy § 3 rozp. Rady Ministrów z dnia 4.III.1964 r. mają moc i zastosowanie pod rządami obecnej ustawy o p.z.e. Wszelkie jednak wątpliwości w tym względzie usuwają przepisy wprowadzające do ustawy z dnia 23.I.1968 r. o p.z.e., które w artykułach 94 i 127 ust. 2 cyt. ustawy wyraźnie stanowią, że przy ocenie prawa do świadczeń emerytalnych za okres do 31.XII.1967 r. stosuje się przepisy dekretu z dnia 25.VI.1954 r. o p.z.e. oraz że dekret z dnia 25.VI.1954 r. o p.z.e. zachowuje moc w stosunku do świadczeń emerytalnych uregulowanych odrębnymi przepisami, jeżeli przepisy te przewidują stosowanie te goż dekretu.

W świetle więc obowiązujących obecnie przepisów prawnych ogólny okres zatrudnienia może się liczyć dla adwokatów najwyżej od czasu powstania pierwszych zespołów adwokackich, czyli od początku 1953 r., co łącznie daje do końca 1970 r. zaledwie 18 lat zatrudnienia. Do pełnego okresu zatrudnienia wynoszącego 25 lat, jako podstawowego warunku niezbędnego do uzyskania emerytury, brakuje zatem adwokatom, którzy ukończyli już 65 lat życia, a pracują w zespole od 1953 r., jeszcze około 7 lat zatrudnienia.

Niektórzy z adwokatów, liczących obecnie już przeszło 65 lat życia, mogą zaliczyć do okresu zatrudnienia jeszcze okres niezawodowej służby w Wojsku Polskim po dniu 1.XI.1918 r., a to na podstawie wyraźnego przepisu art. 10 pkt 4 ustawy z dnia 23.I.1968 r. o p.z.e. Okres ten może jednak wynosić najwyżej dwa do trzech lat, a więc też nie rozwiązuje zagadnienia nawet dla tych adwokatów, którzy w powyższym czasie pełnili służbę wojskową.

W tym stanie rzeczy szczególnie doniosłego i istotnego znaczenia dla omawianej sprawy nabiera kwestia zaliczenia adwokatom, którzy ukończyli obecnie 65 lat życia, do okresu wymaganego przez ustawę (tj. 25-letniego zatrudnienia) okresu pracy w czasie aplikacji adwokackiej. W owym czasie, gdy ci adwokaci odbywali aplikację adwokacką, trwała ona lat 7. Okres tych 7 lat, doliczony do okresu 18 lat możliwych do zaliczenia do ustawowego okresu zatrudnienia na podstawie obowiązujących obecnie przepisów, dawałby okres pełnych 25 lat zatrudnienia, stanowiących warunek do uzyskania emerytury.

Podstawę do takiego ujęcia zagadnienia zaliczenia okresu aplikacji adwokackiej do okresów tzw. równorzędnych z okresami zatrudnienia lub do okresów tzw. zaliczalnych do okresów zatrudnienia daje przepis art. 7 ust. 1 dekretu z dnia 25.VI.1954 r. o p.z.e. jak również przepis art. 9 pkt 2 ustawy z dnia 23.I.1968 r. o p.z.e., które za okresy zatrudnienia lub za okresy tzw. równorzędne uznają okresy nauki i pracy osób wykonujących pracę w zakładach pracy w związku z nauką zawodu bądź też osób zatrudnionych na podstawie umowy o naukę zawodu lub o przyuczenie do określonej pracy itd.

Wydaje się, iż żadne względy nie stoją na przeszkodzie temu, żeby w analogiczny sposób zostały uzupełnione przepisy cytowanego wyżej rozp. Rady Ministrów z dnia 4.III.1964 r. (Dz. U. Nr 10, poz. 62), mianowicie przez dodanie w § 3 ust. 1 dodatkowego punktu jako pkt 4, w myśl

którego okresy aplikacji adwokackiej byłyby uważane również za okresy zaliczalne do okresów zatrudnienia.

W obecnym stanie rzeczy pozostawałaby więc dla tych adwokatów otwarta jedynie droga przechodzenia na rentę inwalidzką. Niestety, renta ta jest znacznie niższa od emerytury i w przykładzie przytoczonym w art. kol. Wiercińskiego (tj. przy wysokości zarobków miesięcznych 3 816 z) wynosi zaledwie 1 138 zł miesięcznie, co chyba żadną miarą nie wystarcza do zapewnienia adwokatowi-renciście odpowiedniego bytu.

Jest więc rzeczą zrozumiałą zarówno to, że zainteresowani bezpośrednio koledzy podnoszą głos w obronie swych najbardziej żywotnych interesów, jak i to, że nasze władze samorządu adwokackiego wykazały i wykazują tyle zasługującej na najlepsze uznanie troski o los owej 614-osobowej grupy kolegów-kandydatów na emerytów.

Chodzi o to, żeby sprawa przenoszenia adwokatów na emeryturę, która jest niewątpliwie sprawą nową, została wreszcie uregulowana w sposób zgodny z poczuciem słuszności i sprawiedliwości, żeby ustawa z dnia 23.I.1968 r. o p.z.e., zmierzająca do zapewnienia wszystkim pracownikom uspołecznionym zasłużonej emerytury.

Cała sprawa nie jest jeszcze tak bardzo gwałtowna i nie wymaga zbyt drastycznych metod do jej uregulowania. Praca w adwokaturze ma wiele elementów i cech twórczej pracy umysłowej, dla której nawet taki wiek jak 70 lat nie stanowi ostatecznej granicy. Wielu spośród owej grupy 614 adwokatów po 65 roku życia pracuje dotychczas czynnie w radach narodowych i w innych organizacjach społecznych bez jakiegokolwiek uszczerbku dla wyników tej pracy. Wielu też, dzieląc się bogatymi doświadczeniami swego życia, przyczynia się czynnie do wychowywania młodych kadr adwokatury. Nie ma więc uzasadnionych podstaw do obawy o jakość pracy tych adwokatów po 65 roku życia.

Jeżeli zaś spojrzeć na całe zagadnienie od strony finansowej, to chodziłoby raczej o to, by w zespołach adwokackich w sposób bardziej skuteczny niż dotychczas eliminować znaczniejsze dysproporcje w zarobkach poszczególnych członków zespołów. Dysproporcje te zaznaczają się ciągle zbyt rażąco, a przy bardziej równomiernym rozdziale dochodów zespołów zniknie problem zapewnienia każdemu adwokatowi podstaw materialnych do odpowiedniego bytu. Wydaje się zaś, że właśnie to ostatnie zagadnienie stanowiło myśl przewodnią dla wspomnianego na wstępie, tak bardzo emocjonalnego artykułu kolegi J. Wiercińskiego.